

TO JEST CZĘŚĆ NAUKI O CZŁOWIEKU...

Z prof. dr hab. Andrzejem Jaczewskim - pedagogiem, pediatrą, specjalistą medycyny młodzieżowej, medycyny rozwoju i rozwoju seksualnego rozmawia Tomasz Maral z „Neutrum”

- *Panie profesorze, kiedy edukacja seksualna zaistniała w Polsce po raz pierwszy?*

- W 1956 roku, kiedy pojawiły się różne inicjatywy społeczne, zaczęły się też dyskusje na temat wychowania seksualnego. Wydano wówczas pierwsze książeczki uświadamiające dla młodzieży. W latach sześćdziesiątych do programu biologii w siódmej klasie, w ramach nauki o człowieku, wprowadzono treści dotyczące rozwoju człowieka. One dawały już nauczycielowi pewną szansę. W tym samym czasie zaczęto produkować telewizyjne programy szkolne do nauki o człowieku; trzy czy cztery były poświęcone szeroko pojętemu wychowaniu seksualnemu. Osobiście prowadziłem te programy przez 27 lat. Były to pierwsze takie programy telewizyjne na świecie. W innych krajach zaczęli to robić dobre 15 lat po nas. Potem pojawiły się kąciki informacji w czasopismach, które zresztą dzięki nim znacznie zwiększały nakłady. I faktem jest, że wtedy poziom wiedzy o seksie znacznie się podniósł. Ja w ogóle twierdzę, że wychowanie seksualne było jednym z sukcesów czterdziestolecia. Na przykład według badań Malewskiej w 1957 czy 1958 roku 40% kobiet żyjących w małżeństwie nie знаło w ogóle orgazmu, a 25 lat później ten procent wyniósł 2 z czymś. To oznacza, że kobiety nauczyły się seksu, a zresztą także i mężczyźni. Później zaczęły powstawać poradnie kościelne przy parafiach i diecezjach. Uczono tam głównie naturalnych metod zapobiegania ciąży. Duże osiągnięcia miało też Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa, obecnie Towarzystwo Rozwoju Rodziny. Pojawiało się też coraz więcej książek na temat seksu. W pewnym okresie tytułów było bardzo dużo, ale nakłady były małe i trudno było te książki dostać.

- *A ten przedmiot licealny, to się nazywało PDŻ...*

- Przygotowanie do życia w rodzinie, tak. To była inicjatywa ministerstwa, które opracowało rzeczywiście dobry program przedmiotu. Wprowadzono go pierwotnie jako coś eksperymentalnego i planowano, że to będzie robione na początku w stu szkołach, ale już w pierwszym roku zrobiono to w ponad tysiącu szkół, co oznaczało, że jest bardzo duże zapotrzebowanie. Część nauczycieli się tym zainteresowała, zaczęły się szkolenia, a nawet specjalizacja nauczycieli. Był to ważny przedmiot. W wielu szkołach go uczono, i to z dobrym chyba wynikiem.

- *Była afera z podręcznikiem PDŻ dla szkół...*

- Tak, to było już pod koniec Peerelu, chodziło o podręcznik Sokolska i Trawińskiej. Ministerstwo Oświaty na skutek protestów w prasie powołało komisję do jego oceny. Przypuszczam, że był też nacisk episkopatu. No i podręcznik został wycofany, przy czym w dużym stopniu było to ustępstwo na rzecz dobrych stosunków z Kościołem. Ja uważałem, że podręcznik jest po prostu źle napisany i trudny. Były w nim też niezręczności, na przykład piękne rysunekki pozycji seksualnych, z sylwetkami właściwie dzieci, takich dwunastolatków, kopulujących.

- *Jakie były zastrzeżenia Kościoła?*

- Kościół miał zastrzeżenia natury zasadniczej, że jak można w ogóle pisać o seksie młodzieży. Nie ma być seksu młodzieży, ma być przede wszystkim rodzina, i ta rodzina ma funkcjonować, a tak gdzieś na marginesie tej rodziny ma być seks, skoro już inaczej być nie może. To był ich główny zarzut.

- *Co nastąpiło po upadku PRL?*

- Cały ten pierwszy garnitur w nowym ministerstwie to byli ludzie zdecydowanie mądrzy, bo śmiech ogarnia, jak się rozmawia z obecną, zetchaenowską ekipą... Wtedy zapytałem ich o zamiary w sprawie tego przedmiotu, na co odrzekli, że jeżeli szkoła chce, nie będą przeszkadzać, ale nakazywać też nie będą. A potem to się zaczęło zmieniać, mianowicie ministerstwo wydało książkę: *Materiały pomocnicze do przygotowania do życia w rodzinie*. Napisały ją trzy czy cztery małżeństwa katolickie, wielodzietne: piszą o swoim szczęściu

rodzinnym i jak to wszystko powinno wyglądać. Mówił mi profesor Starowicz, że złożył ministrowi protest przeciwko tej książce jako szkodliwej, kłamliwej i opartej na przesądach. Na to mu powiedzieli w ministerstwie, że tę książkę konsultowali ze swoimi ekspertami katolickimi, bo takich ekspertów mają. No i pewnie mają, tylko co to są za eksperci.

- *Słyszałem, że kiedy do ministerstwa zgłosili się specjaliści od wychowania seksualnego z propozycją napisania podręcznika, odpowiedziano im, że nie potrzeba, bo ojcowie paulini napiszą. Czy to prawda?*

- Tak, powiedzieli im, że paulini uruchomią w Częstochowie studium i będą pilotowali całą sprawę. Co się zaś tyczy paulinów, to kiedyś w telewizji występował ich przeor, jakiś taki tęgi osobnik, i na pytanie, co sądzi o seksuologii, odpowiedział, że oczywiście, seksuologia jest nauką, którą należy propagować, tylko trzeba ją przede wszystkim „ochrzcić”, to znaczy przejrzeć, i wszystkie treści, które są niezgodne z Ewangelią, usunąć. I taką seksuologię będzie się popierało. To był dla mnie szok — że coś podobnego można mówić, i to publicznie. Że ograniczeniem rozwoju wiedzy będzie zawartość Ewangelii. A jeśli coś jest niezgodne z Ewangelią, nawet jeśli jest stwierdzone naukowo, to nie może istnieć.

- *Co pan sądzi o komiksie uświadamiającym wydanym przez Federację na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny?*

- Mnie osobiście nie bardzo się podobał, ale podobno dzieciom się podoba, a o to przecież chodzi. Natomiast niedawno została wydana przez PWN taka książeczka o AIDS — ale to jest szerzej traktowane — której wydanie też było dosyć kłopotliwe, były tam duże opory i walki. I to jest bardzo dobra książka.

- *Skoro mówimy o AIDS: jak pan ocenia obecny stan profilaktyki w tej sprawie?*

- To jest w ogóle osobny temat. Kiedyś, na samym wstępie, kiedy w Polsce nie było jeszcze ani jednego chorego, opracowałem na podstawie źródeł zachodnich i moich obserwacji zagranicznych specjalny program: co powinno się w Polsce zrobić, profilaktycznie. Ten program nie został nigdy zrealizowany. Mało tego, wtedy z ogromnym wysiłkiem, przy pomocy środowiska homoseksualistów, opracowałem ulotki dla homoseksualistów i dla chłopaków, którzy się puszczają z homoseksualistami. To jest zupełnie inna motywacja. Ta ulotka musi trafić w motywy. Inne motywy ma dorosły homoseksualista, który płaci chłopakowi, a inne chłopak, który nie jest żadnym homoseksualistą, a pod hotel idzie zarabiać. Co innego trzeba powiedzieć jednemu, co innego drugiemu. I nic z tego nie zostało zrobione! Jest to w ogóle skandaliczna historia, powinno się tych ludzi do kryminału zamknąć za zaniebdania. Był wtedy taki niesławnej pamięci minister zdrowia, Bończak, który właściwie blokował te działania. Także wszystko, co się robi obecnie, to jest grubo za mało.

- *Ustawa antyaborcyjna nakłada na szkoły obowiązek prowadzenia zajęć z wychowania seksualnego. Jak to wygląda w praktyce?*

- Ministerstwo edukacji, chyba trochę blokuje całą sprawę. Próbują to opóźnić, przejął całą inicjatywę, podejmują różne działania w celu zniechęcenia nauczycieli, którzy do tej pory to robili. Jak się pójdzie gdziekolwiek na jakieś zebranie, to tak wygląda, jakby nigdy nic w tym kraju nie było zrobione, jakby dopiero się wszystko raptem zaczęło. Przecież my mieliśmy ogromne doświadczenie i ludzi z tym doświadczeniem są tysiące w Polsce. Tylko na ogół nie są oni związani z Kościołem, a podejrzewam, że oni będą próbowali to przejąć, powiązać z katechezą i upupić, bo będą mówili o moralności i etyce, a nie wspomną słowem o prezerwatywach. A jeżeli, to wspomną w formie negatywnej.

„Komiks „Infos sexo” znajdzie prawdopodobnie krajowe zaplecze popularyzatorskie wśród członkiń: Polskiego Stowarzyszenia Feministycznego, Demokratycznej Unii Kobiet, Ruchu na rzecz Ochrony Praw Kobiety, Ligi Kobiet, „Neutrum”, „Pro Femina” i „Amnesty International” [!]

*„Deprawacja seksualna jako wyzwanie dla duszpasterstwa”
Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin, Warszawa 1993*

„Polacy zajęli ostatnie miejsce w Europie pod względem częstotliwości uprawiania seksu i zadowolenia seksualnego — głosi raport Towarzystwa Empirycznych Badań Społecznych. Sondaż przeprowadzono w dziesięciu krajach europejskich. Badaniami objęto 7 tys. osób”.

„Życie Warszawy”, 5 X 1993

Karton prezerwatyw znaleziony we wraku niemieckiej łodzi podwodnej wydobytym latem na Bałtyku nie potwierdza teorii byłej posłanki Haliny Nowiny-Konopczyny jakoby hitlerowcy do antykoncepcji namawiali tylko podbite narody, aby je wygubić. Byłby to

raczej dowód na potwierdzenie konkurencyjnej teorii, że prawdziwą przyczyną ostatecznej klęski hitlerowskiej armii było nieodpowiedzialne używanie prezerwatyw przez niemieckich żołnierzy

„Życie Warszawy”, 26 V 1993

„...obrona godności ludzkiej na odcinku życia płciowego jest mało zauważalna”

Kard. Józef Glemp, „Niedziela” z 29 VIII 1993

- *Jak pan ocenia stanowisko Kościoła w tej sprawie?*

- Myślę, że nas nie powinna w ogóle interesować sprawa stanowiska Kościoła, bo oni mają w tej chwili swoją trybunę, pełne dojrzenie do młodzieży i mogą tam swoje poglądy głosić. I dobrze by było, żeby je głosili, bo wiele tych poglądów jest słuszych. Na przykład trwałość rodziny — no, mój Boże, kto może mieć cokolwiek przeciwko trwałości rodziny? Wisłocka, kiedy napisała swoją *Sztukę kochania*, powiedziała, że napisała ją głównie dlatego, żeby wzmocnić funkcjonowanie rodziny. Żeby zmniejszyć liczbę rozwodów i problemów w małżeństwie — bo ludzie, którzy potrafią się kochać i umieją być dla siebie atrakcyjni przez długie lata, nie będą się rozwodzili. Tylko że z jednej strony można żądać prawnego zakazu rozwodów, a z drugiej można się zastanowić, jak uatrakcyjnić małżeństwo, żeby dłużej funkcjonowało, i to właśnie my chcemy robić. Jeśli ktoś będzie do tego dokładał, że to jest niemoralne, jeżeli się ludzie rozwodzą, to proszę bardzo. Troszkę niedobrze, jeśli się to mówi dziecku rodziców rozwiedzionych, prawda? I nie dość, że to dziecko nie ma pełnej rodziny, to jeszcze się dowie, że jego rodzice są ludźmi niemoralnymi i prawie przestępcami. To chyba nie do końca sprawiedliwe i słusne. Ale niech sobie tam na tej katechezie mówią, co chcą. Natomiast jest jedna rzecz: niech nie oszukują. Na przykład niech nie mówią, że prezerwatywy są szkodliwe, bo nie są szkodliwe. Mogą być komuś niemiłe, mogą być niemoralne, chociaż nie rozumiem dlaczego, ale w końcu nie muszą tego rozumieć. Zawsze daję taki przykład: jeżeli żywieniowiec mówi na temat mięsa, to nie mówi, że w Wielki Piątek jeść go nie wolno, prawda? Bo to jest sprawa katechety, religii i katolika, który chce akceptować te zasady. To samo jest z antykoncepcją. Ja jestem od tego, żeby powiedzieć, które metody są skuteczne i jaka jest ich ewentualna szkodliwość. To są dwie zupełnie różne płaszczyzny. Różnica między nami a tymi oszołomami, bo to przecież nie wszyscy: współpracujemy z wieloma księżmi, możemy z nimi dyskutować i rozmawiać, ale jest trochę takich fundamentalistów, jak chociażby ten paulin nieszczęsny, którzy by chcieli narzucić swoje poglądy innym ludziom, i na to nie ma zgody. My na przykład mówimy, że prezerwatywy nie szkodzą, ale przecież nikomu nie mówimy „Założ prezerwatywę i leć do prostytutki”, broń Boże. Przeciwnie, mówimy chłopakom, że do prostytutki lepiej nie chodzić. A oni chcieliby w ogóle wszystkim prezerwatywy odebrać. I na tym polega ta szalona różnica, prawda? Jakim prawem oni mogą narzucać swoje poglądy, które są przecież dyskusyjne, bo nie są powszechnie przyjęte nawet w Kościele. Znam księży, których stosunek do spraw seksu jest zupełnie inny.

- *Jaką pan ma wizję wychowania seksualnego w szkole?*

- Po pierwsze, powinno być w szkole podstawowej w ramach nauki o człowieku. Bardzo ważne, żeby to było w ramach tego przedmiotu. Nie może to być jakaś taka nadzwyczajna sytuacja, że nagle przychodzi obcy człowiek i zaczyna mówić o seksie. Seks jest jednym z elementów ludzkiego ciała, fizjologii, psychiki, życia i tak powinien być usytuowany. W podręcznikach szkolnych nauki o człowieku te działy były bardzo dobrze opracowane i nic więcej tu nie potrzeba. W szkołach średnich zaś taki przedmiot powinien być moim zdaniem w dwóch cyklach, dlatego że inna jest problematyka ucznia w pierwszej licealnej, a inna pod koniec nauki. Na przykład mówienie o problemach rodziny uczniowi w pierwszej licealnej nie ma sensu, bo to nie są jego problemy. On ma wtedy problemy dotyczące dojrzewania, inicjacji, doświadczeń seksualnych, własnego popędu itd. Z kolei mówienie właśnie tego uczniowi przed maturą jest bezcelowe, bo ma on już te problemy za sobą. Dlatego kiedyś proponowałem, żeby przygotować dwa podręczniki: jeden to byłby *Wchodzisz w świat dorosłych*, jakoś tak, dla 15-16-latków, a drugi *Ty i twoja przyszła rodzina*, i tam powinny być sprawy prawne dotyczące rodziny, ekonomiczne, psychologiczne, planowanie rodziny, demografia, płodność i niepłodność itd. Chcieliśmy te podręczniki zrobić, miałem współautorów, którzy się tym żywo zainteresowali, tylko że w międzyczasie ministerstwo wyraziło swoje *desinteressement* i cała sprawa upadła. Ale myślę, że do tego można by wrócić.

- *Jest pan organizatorem i kierownikiem podyplomowego Studium Wychowania Seksualnego przy Wydziale Pedagogiki UW. Kto może się zgłosić na takie studia?*

- Każdy, kto ma dyplom ukończenia wyższej uczelni, obojętnie jakiej. Studium jest dwuletnie. Zainteresowanie jest bardzo duże. Planowaliśmy wykształcić czterdzieści osób, może jednak przyjmiemy ich więcej. Podobne studium powstaje w Poznaniu, tylko że chyba półroczne.

- *Czy ludzie po studium nie będą specjalistami od nieistniejącego przedmiotu?*

- Mają swój zawód, więc będą go dalej wykonywać. W końcu te ministranckie rządy w ministerstwie chyba nie będą wieczne, taką mam nadzieję, i myślę, że przedmiot wróci do szkół — wtedy ci ludzie będą przygotowani. Sądzę, że będą bardzo duże naciski społeczne samej młodzieży, i że nie da się tego stłamsić i zachachmęcić.

Czerwiec 1993

„Nagrody Jasia Wędrowniczka za I kwartał 1993 roku w dziedzinie medycyny:

- *Posłanka Bogumiła Boba — za ujawnienie, że jest lekarzem.*
- *ZChN — za koncepcję likwidacji wirusa HIV, czyli pakowania pism erotycznych w folię, dzięki czemu AIDS nie będzie się szerzył.*
- *Łódzkie kuratorium — za konspekt „Rozwój psychospołeczny człowieka”, w którym zachęca się kobiety do rezygnacji z zachowań kokieteryjnych, gdyż w ten sposób nauczą mężczyzn zachowań pozagenitalnych”.*

„Życie Warszawy”, 3-4 IV 1993

(Publikacja: 06-01-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3165) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3165>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl